

Wczoraj Rudi Garcia przyjechał do Trigorii, gdzie powitali go kibice z Rzymu. Ale w Wiecznym Mieście chyba więcej niż o trenerze mówiono o słowach Daniele De Rossiego, które dobiegły z Brazylii, gdzie piłkarz gra w Pucharze Konfederacji.

Po zakończeniu spotkania z Meksykiem Daniele De Rossi rozmawiał z dziennikarzami o różnicach, jakie widzi między występami w barwach Romy i reprezentacji Włoch:

- Fakt, że zawsze muszę coś udowadniać, że ciągle muszę odpowiadać na szalone zarzuty albo zwykłe głupoty, to jest moim zdaniem najgorsze. Kiedy przyjeżdżam z reprezentacją na mecze za granicą, w Europie, jestem uważany może nie za gwiazdę, ale za bardzo ważnego piłkarza. Tymczasem w Rzymie zawsze muszę być czujny, uważać na to, co robię i mówię, ponieważ od razu mogę stać się obiektem ataków... Myślę, że ten, kto cię oczernia, jest gorszy od szpiega. A w Rzymie żyje się także kalumniami. Wszyscy to wiedzą, jakoś uczymy się z tym żyć... Nie chce się skarżyć. Uważam, że jeśli gram źle, to dzieje się tak z mojej winy. Tak samo, kiedy gram dobrze, to jest to moja zasługa. Trzeba być uczciwym w ocenie mojej gry. Zdarzało się przecież, że w Romie grałem dobrze, a często niektórzy tego nie zauważali. Uważam się za uczciwego człowieka i chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Za każdym razem, kiedy tu przychodzę – może nie dzisiaj, ale w ostatnich meczach kadry – byłem chyba najlepszy na boisku. Dziś także zagrałem dobry mecz. W sumie w reprezentacji zawsze szło mi dobrze, a często nawet lepiej niż dobrze. Widać dużą różnicę w stosunku do tego, co robiłem w Romie, gdzie dobre mecze przeplatały się z gorszymi. Przyda nam się trochę prawdy. Trzeba też wziąć pod uwagę, jak wygląda środowisko, które mnie otacza. Jaka presja na mnie ciąży... Na Maracanę patrzy cały świat, więc presja powinna być większa. Ale gra w Romie oznacza presję innego rodzaju, mniej światową, ale bardziej przepętnioną pasją. Czasem może za bardzo mnie to wszystko porusza.

De Rossi został także zapytany, co sądzi o nowym szkoleniowcu Romy, Rudim Garcii:

- Obserwowałem go bardzo uważnie. Jeszcze z nikim nie rozmawiałem, ani z trenerem, ani z nikim z zarządu. Obserwowałem całą tę historię, całą tę „telenowelę”. Zatrudniliśmy dobrego trenera, bardzo zrównoważonego. Trochę przypomina mi – choć słyszałem tylko kilka jego słów – Luisa Enrique. Moim zdaniem zaczyna w właściwy sposób. Dla mnie na pewno będzie numerem 1. Zobaczymy, co będzie dalej. Wydaje mi się jednak świetnym trenerem, który dobrze się spisał w swoim klubie, w nieco innej rzeczywistości. To dobry wybór. A fakt, że to nie on był pierwszym kandydatem, nie powinien nas interesować. Musimy zobaczyć, kogo teraz mamy i kim okaże się dla nowej Romy. Czytam także o zakupach, które mogą okazać się bardzo ważne dla Romy. Myślę, że klub działa we właściwy sposób, także dlatego, że przez ostatnie dwa lata nie uzyskaliśmy wyników, jakich pragniemy, więc jest potrzeba pewnego przełomu, zwrotu akcji.

Autor: kaisa